

Od Redakcyi.

Z okazji Świąt Wielkiej Nocy, przesyłamy wszystkim Czytelnikom, korespondentom i przyjaciółom naszego pisma, serdeczne życzenia

Wesołego Alleluja!

Redakcja.

Zamach morderczy w bazylice św. Piotra.

(Do ilustracji tytułowej.)

Znanym powszechnie rodzajem obłąkania jest obłąd religijny. Głośny obecnie wypadek strzału w bazylicę św. Piotra, wskazywałby także na istnienie jego przeciwności, choroby zasługującej na nazwę obłąd antireligijny.

Kanonik ks. Orsi, odprawiający uroczystą mszę św. w kaplicy Giulia, odchodził właśnie w asystencji ks. Rocchi, sekretarza kardynała Rampolli i ministrantów od ołtarza, gdy usłyszano nagle strzał rewolwerowy. Zapanował ogólny popłoch. Tylko pełniący w kościele służbę policyjant Marinari, jakkolwiek jego właśnie lekko raniła kula, przeleciawszy tuż obok głowy ks. Orsi, poskoczył ku sprawcy i z pomocą publiczności rozbroił go i ujął.

Odprowadzony do więzienia i przesłuchiwany zbrodniarz okazał się nieb zpiecznym szaleńcem. Zznał mianowicie, że księży unieszczęśliwili go, nie dopuszczając do małżeństwa z ukochaną kobietą, a następnie skłaniając jego wuja i ciotkę do zapisania majątku na cele religijne. Desanti — bo tak nazywał się sprawca zamachu — zamordował wuja i ciotkę i został za to przez sądy austriackie skazany na 20 lat więzienia, które odsiedział w Capo d'Istria. Wyszedłszy na wolność, wyemigrował do Ameryki i przebył tam lat kilka, ale myśl o zemście nad księżmi nie opuszczała go i przybrała wreszcie potworny kształt planu zabicia papieża.

W tym celu przybył Desanti do Rzymu i zaczął starać się o miejsce ogrodnika w Watykanie. Gdy to się nie powiodło, postanowił zamordować wogóle jakiegoś księdza i w tym celu udał się z rewolwerem do bazyliki. Czynu żałował o tyle tylko, że nie dość celnie mierzył...

Błędny wzrok nieszczęśliwego, jego bezładne

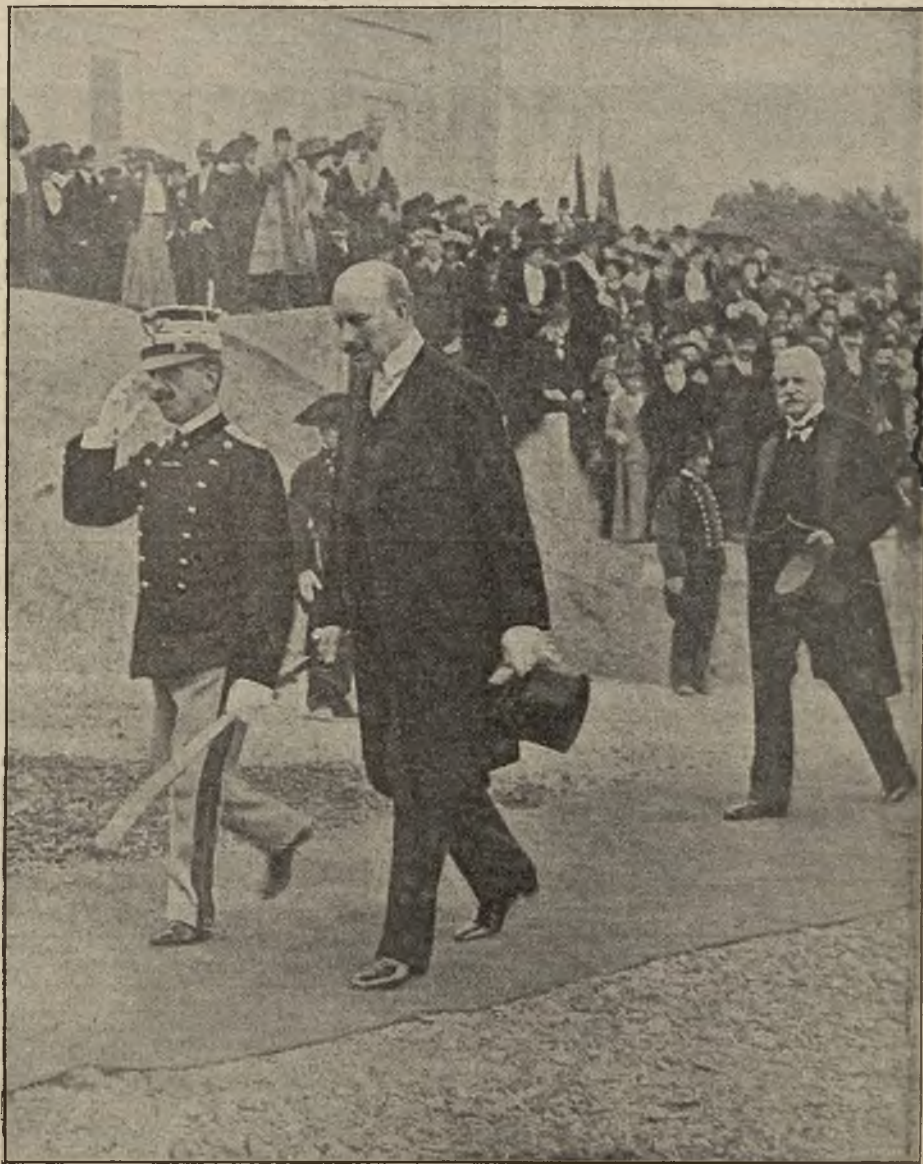
zeznania i ich treść, wskazująca na silnie rozwiniętą monomanię, dowodnie wykazały, że Desanti jest obłąkanym, a lekarze odkryli symptomata dziedzicznego obciążenia. Ojciec św. zarządził poświęcenie na nowo kościoła św. Piotra i nabożeństwo przebłagalne, a kanonikowi Orsi przesłał gratulacje z powodu uniknięcia śmierci z ręki szalonego.

Pięćdziesięciolecie niepodległości Włoch.

Rzecz w tym, że widok przedstawiający Włochy w pierwszej połowie XIX. wieku. Lombardia dźwigała jarzmo obce i jęczała pod twardą ręką Metternicha i jego następców, Neapol i Sycylia ulegały tyranii znikczemniających władców burbońskich, a nadzieje, pokładane przez ludność państwa Kościelnego w liberalnie usposobionym Piusie IX., rozwiały się wkrótce po jego wstąpieniu na stolicę Piotrową. Tylko dynastia piemoncko-sabaudzka, rządząca nadto w Sardynii, cieszyła się zaufaniem i miłością poddanych, a całe Włochy spoglądały na nią jako na jedyną nadzieję.

I rzeczywiście z tej strony zaświtała jutrenka swobody. Bezowocnymi pozostały wysiłki Karola Alberta. Następca jednak, Wiktor Emanuel,

był szczęśliwszy. Genialny minister jego, Cavour, zdążył zapewnić idei wypędzenia obcych z Italii pomoc Napoleona III. Wspólnymi siłami pobito wojska a



Pięćdziesięciolecie niepodległości Włoch: Król Wiktor Emanuel III. z ambasadorem niemieckim von Jagowem.

stryackie pod Magentą i Solferino, gdy zaś narzucony Wiktorowi Emanuelowi przez potężnego sprzy-



Zamach morderczy w bazylice św. Piotra: Widok ogólny bazyliki św. Piotra w Rzymie.